

# Nuklearne szaleństwo „Gazety Polskiej”

1 listopada 2022

Czytając czasami co do powiedzenia ma strona ukraińska w kwestii wojny, którą toczy z nią Federacja Rosyjska aż trudno sobie wyobrazić jak naiwnym narodem są Ukraińcy i jak bardzo żyją oni w alternatywnej rzeczywistości – w świecie, który nie istnieje.



Zaczniemy jednak od początku... Tuż przed rozszerzeniem konfliktu zbrojnego na wschodzie o kolejne terytoria, co nastąpiło w lutym bieżącego roku, prezydent Stanów Zjednoczonych jasno dał do zrozumienia, że Ukraina nie jest strefą wpływów amerykańskich. Powiedział wówczas, że nie wyśle amerykańskich wojsk do obrony tego kraju.



Możemy mówić co chcemy: zachował się realistycznie – nie chciał prowokować III wojny światowej, wpuścił Putina na banderowskie pole minowe, z którego nie ma wyjścia... Jednak spójrzmy prawdzie w oczy – amerykański przywódca zakomunikował tymi słowami, że Ukraina nie jest częścią amerykańskiej strefy wpływów i wojsko Stanów Zjednoczonych nie będzie tego terytorium bronić.

Ażeby udowodnić, że tak właśnie jest zacytujmy słowa Bidena sprzed kilku tygodni: „Stany Zjednoczone będą bronić każdego cala terytorium NATO z całą mocą amerykańskiej siły. Atak przeciwko jednemu państwu NATO jest atakiem przeciwko nam wszystkim”. Czy po tych słowach ma ktoś jeszcze wątpliwości co jest amerykańską strefą wpływów, która podlega ochronie a co nią nie jest?



25.11.2022, WARSZAWA

Ranking Samorządów - najważniejsze wydarzenie samorządowe w Polsce

Kup e-prenumerę

≡ Serwisy



Wydarzenia

## Biden: USA będą bronić każdego cala terytorium NATO z całą mocą amerykańskiej siły

Siły rosyjskie „pozostają w zagrażającej pozycji” a „Rosja nadal ma ponad 150 tys. żołnierzy wokół Ukrainy” - powiedział prezydent Stanów Zjednoczonych Joe Biden w wygłoszonym we wtorek przemówieniu ws. kryzysu na Ukrainie, ostrzegając, że rosyjska inwazja na Ukrainę wciąż jest możliwa.

Publikacja: 15.02.2022 21:59



Pomimo tak jaskrawych, rzuconych prosto w twarz neobanderowskiemu reżimowi w Kijowie słów odrzucenia ich oferty dla zostania częścią kolektywnego zachodu, Ukraińcy wciąż jeszcze łudzą się, że ktoś przyjdzie im z pomocą i uda im się wciągnąć w swoją wojnę (wojnę mówiąc wprost: bezsensowną) z Federacją Rosyjską inne kraje.

O ile ukraiński reżim może faktycznie próbować różnych prowokacji ukierunkowanych na sprokurowanie rozszerzenia konfliktu na inne kraje – mówię rzecz jasna o ukraińskich resortach siłowych, które mogą wymknąć się spod jankeskiej kontroli – o tyle ścisła elita kijowska w osobie Zełenskiego i kilku jego najbliższych doradców doskonale zdaje sobie sprawę, że Ukraina została rzucona na pożarcie Rosji a zachód będzie tylko i wyłącznie zagrzewał ich do boju i wykorzystywał jako swój geopolityczny instrument.

Oczywiście jeżeli Ukraińcom odechce się bezsensownie wojować z Rosją tudzież braknie im żołnierza to być może konflikt zostanie rzeczywiście rozszerzony o inne kraje. Jednak póki Ukraińcy chcą ginąć na tej wojnie i mają kim, wydaje się, że nikt na poważnie nie bierze ani jej zakończenia (po co walczyć później z nowymi banderowskimi mudzahedinami, którzy rozpełzną się po świecie zachodu jak można ich wszystkich, a przynajmniej większości, pozbyć się na Dzikich Polach) ani też

rozszerzenia o kraje, na których wciąż można zarabiać – patrz Polska i szykowane potężne inwestycje amerykańskie w sektor energetyki jądrowej i sektor wojskowy.

Są jednak tacy Ukraińcy, którzy chyba naprawdę wciąż wierzą w szczerą intencję zachodu – nawet Stanów Zjednoczonych. O ile Francji i Niemcom, które wciąż chcą z Rosją budować antyamerykańską architekturę bezpieczeństwa w Europie już raczej neobanderowcy nie ufają, o tyle złudzenie, że Waszyngton to dobry wujek, który pozwoli Ukraińcom zbudować niepodległe państwo u wrót Moskwy i jeszcze uzbroić je w nowoczesną broń wciąż występuje. Najbardziej jaskrawym tego przykładem jest były ambasador Ukrainy w USA Jurij Szczerbak, który nie tylko wierzy w to, że na zachód od Odry istnieje ktokolwiek komu zależy choćby na życiu jednego Ukraińca. Ale że zależy im tak bardzo, że aż mogą być z tego powodu gotowi uzbroić jego kraj w broń atomową.

Tezy jakoby ktokolwiek był zainteresowany uzbrojeniem Ukrainy w broń atomową są rzecz jasna absurdalne. Co więcej, nie wydaje się, aby jakikolwiek kraj NATO przyjęty do sojuszu po 1997 roku miał stać się obiektem rozmieszczenia czy też rozwoju wojskowej technologii nuklearnej.

Zastępca rzecznika Departamentu Stanu USA Vedant Patel kilka tygodni temu jasno zakomunikował, że „Stany Zjednoczone nie planują rozmieszczenia broni jądrowej na terytorium członków NATO, którzy przystąpili do Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego po 1997 roku”. Tym samym jak się wydaje potwierdził fakt obowiązywania umowy NATO-Rosja z 1997 roku, która to takiego rozmieszczenia nie przewiduje, a która to wedle niektórych czynników w Polsce została przez Rosję zerwana agresją na Ukrainę.

Szczerbak jak sam stwierdził w trakcie rozmowy z jednym z dziennikarzy Gazety Polskiej oraz Telewizji Republika przynależał do formacji, którą Amerykanie określali jako „ekonacjoniści”.

<https://www.youtube.com/watch?v=FVh06NZ0Pys>

Słyszając o połączeniu ekologizmu i ukraińskiego nacjonalizmu aż włos jeżyć się może na głowie. Nie dość, że pachnie neobanderyzmem to jeszcze fanatyzmem ekologicznym.

Kiedy przyjrzymy się bliżej rodzinie Pana Szczerbaka, dostrzec możemy, że bynajmniej nie są to odczucia przesadne. Gdyż brat jego – Mykoła Szczerbak – w 1948 roku został skazany na wieloletnie więzienie z artykułu 54-1a oraz 54-11 kodeksu karnego Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Cóż kryje się za tymi przepisami prawa karnego?

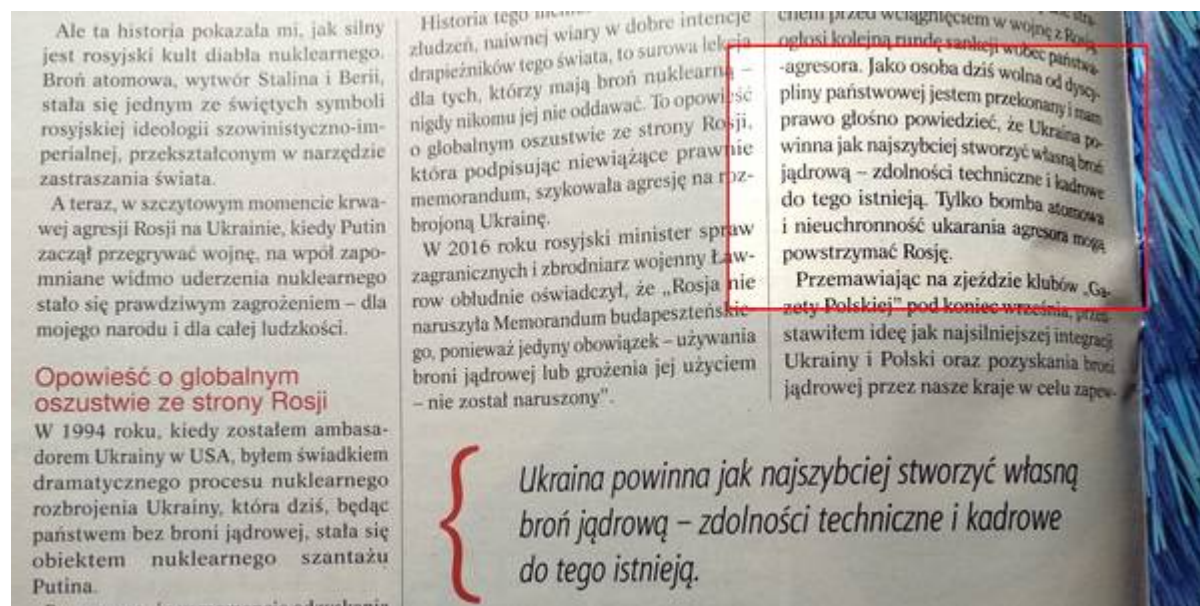
Artykuł 54-1a mówi nam o zdradzie ojczyzny, za co grozić miało rozstrzelanie lub 10 lat więzienia. Artykuł 54-11 z kolei mówi o udziale w organizacji kontrrewolucyjnej. Mykoła Szczerbak został aresztowany za udział w miejskim oddziale Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – organizacji, która odpowiadała m.in. za ludobójstwo Polaków w trakcie II wojny światowej i która była organizacją kolaboracyjną nazistowskich Niemiec. Szczerbak odbywał karę więzienia do roku 1954.

Szczerbak w rozmowie z dziennikarzem Telewizji Republika oraz Gazety Polskiej Piotrem Lisiewiczem twierdzi, że projekt tzw. „Międzymorza” czyli konsolidacji politycznej obszaru pomiędzy Morzem Bałtyckim i Morzem Czarnym podtrzymywany był przez „wybitnych ukraińskich geopolityków i analityków”.

Jest w tym trochę racji. Niewątpliwie był podtrzymywany przez Ukraińców. Czy jednak Banderowców z organizacji Intermarium, funkcjonującej w ramach Anty bolszewickiego Bloku Narodów – formacji kolaborantów hitlerowskich, którzy przeszli na stronę Anglików po drugiej wojnie światowej, można nazwać wybitnymi? Jeżeli o nich mówił Szczerbak a to właśnie Ci osobnicy, jak np. Jarosław Stecko czy też Iwan Buczko, byli trzonem ruchu „Międzymorza” ze strony ukraińskiej, to ja nie widzę w nich niczego wybitnego – byli oni członkami organizacji o charakterze terrorystycznym i antypolskim (jak Stecko, członek

OUN) lub też chronili kolaborantów nazistowskich (jak Buczek, który ochraniał przed Sowietami Ukraińców z kolaboracyjnej dywizji SS-Galizien, która zajmowała się mordowaniem polskiej ludności cywilnej i polskiej elity niepodległościowej).

Szczerbak w najnowszym numerze Gazety Polskiej postuluje o uzbrojenie Ukrainy w broń jądrową. W swoim artykule dla tego medium napisał: „[...] mam prawo głośno powiedzieć, że Ukraina powinna jak najszybciej stworzyć własną broń jądrową – zdolności techniczne i kadrowe do tego istnieją. Tylko bomba atomowa i nieuchronność ukarania agresora mogą powstrzymać Rosję”.



W dalszej części tekstu wspomniał także, że wspierał w przeszłości pozyskanie przez Polskę broni atomowej. Stwierdził ponadto, że z wielkim zadowoleniem przeczytał wywiad prezydenta RP Andrzeja Dudy, w którym ten wspomniał o rozmieszczeniu amerykańskiej broni jądrowej na terytorium Polski.

No cóż, jak widać Pan Szczerbak wciąż nie rozumie jaki jest status jego kraju. Co więcej, nie rozumie, że umowa NATO-Rosja z 1997 roku wciąż obowiązuje.

No chyba, że jednak doskonale rozumie on bezsens swoich propozycji. W takim wypadku należy zadać sobie pytanie: po co



na okładce ważnego polskiego medium znalazł się prowokacyjny nagłówek „Pozwólcie Ukrainie wyprodukować broń atomową” odnoszący się do jego tekstu?

Już w marcu 2021 roku, na wiele miesięcy przed rozszerzeniem konfliktu ukraińsko-rosyjskiego, w tekście pt. "[Nawoływała do śmierci Polski, była szpiegowana we własnym domu](#)" napisałem jaka jest rola obecnych tzw. narodowych elit ukraińskich:

„Banderowcy powinni sobie zdawać sprawę, że są jedynie „murzynami” w geopolitycznych rozgrywkach możliwych tego świata. Póki Rosja i Stany Zjednoczone a w szczególności wojskowe i imperialne elity tych krajów, mają wspólny interes, aby destabilizować pogranicze ukraińsko-rosyjskie, blokując tym samym Chińczykom środkową nitkę Nowego Jedwabnego Szlaku, póty wyznawcy ideologii ukraińskiego nacjonalizmu są koncesjonowanymi patriotami a ich nazistowskie zapędy są skutecznie tuszowane przez zachodnią propagandę. Jednak ich przydatność geopolityczna kończy się na ginięciu w ustawionej wojnie na wschodzie oraz w budowaniu świadomości narodowej wśród Ukraińców. Kiedy już GRU i CIA czy jak kto woli DIA, skończą osłabiać chiński potencjał na tyle, że widmo zagrożenia interesu dla tych krajów ze strony Chin zniknie, w perspektywie kilku następnych dziesięcioleci, Banderowcy bardzo szybko zostaną zepchnięci na całkowity margines społeczeństwa”

Pomimo zasadniczej zgodności co do większości owego fragmentu, istnieją dwie dostrzegalne różnice. A mianowicie wówczas nie brałem pod uwagę rozszerzenia konfliktu na tak dużą skalę, toteż uznałem, że Banderowcy po utracie zapotrzebowania na ich usługi zostaną społecznie zmarginalizowani. Dzisiaj widzimy, że celem zachodu jest najprawdopodobniej całkowite lub też niemal całkowite ich unicestwienie w wojnie z Rosją.

Ponadto wówczas jeszcze brałem pod uwagę, że Ukraina może się utrzymać w zachodniej strefie wpływów. Dzisiaj widzimy, że zachód, ustami prezydenta Josepha Bidena powiedział czym jest

zachodnia strefa wpływów: jest to obszar Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego. Reszta Europy, na wschód od NATO jak się wydaje została oddana pod zarządek Kremla. A to jak szybko Rosja przejmie całkowitą kontrolę nad tym obszarem zależy wyłącznie od niej lub też od cichego porozumienia Rosji z USA, które według mnie istnieje i którego celem jest to o czym wspominałem w tekście z marca 2021 roku a mianowicie „wykolejenie chińskich pociągów” tak, aby mocarstwo o takim potencjale jak Chińska Republika Ludowa nie zagroziło interesom tak Moskwy jak i Waszyngtonu, które ustalają między sobą porządek światowy już od prawie 80 lat.

Istnieje oczywiście pewien stopień prawdopodobieństwa, że Ukraina w okrojonym kształcie wejdzie do strefy wpływów zachodu. Ale nawet jeżeli tak się stanie to wciąż będzie ona jedynie wysuniętym rezerwuarem siły wojskowej, który służyć będzie wyłącznie do obrony Europy przed najazdami ze wschodu oraz do ekonomicznej eksploatacji. Nikt poważny nie będzie brać pod uwagę uczynienia Ukrainy mocarstwem nuklearnym, a już tym bardziej Ukrainy w rękach nacjonalistów, których protoplaści w głoszonych przez siebie hasłach i w swoich kodeksach ideologicznych nawoływali do poniesienia ogromnych strat w imię zbudowania niepodległego państwa ukraińskiego. Jeżeli dzisiaj zachód robi wszystko, aby umotywowane religijnie władze w Teheranie nie weszły w posiadanie broni jądrowej, to tym bardziej nieobliczalni ideologiczni fanatycy nie dostaną zezwolenia na posiadanie tak owej.

Drukowanie takich nagłówków w polskich mediach jest więc niezwykle niebezpieczne, gdyż o ile racjonalnie oceniający sytuację na wschodzie Europy zachód starego kontynentu (Amerykanie zapewne również) nawet nie bierze pod uwagę, aby zsomalizowane, upadłe państwo nad Dnieprem było mocarstwem jądrowym, o tyle w głowach Polaków taka propaganda może uczynić solidne spustoszenia i tym samym dać przyzwolenie na wywieranie nacisku na ważne zachodnie ośrodki decyzyjne, aby przepychać te propozycje na forum międzynarodowym.



Jeżeli dzisiaj słaba, oligarchiczna, skorumpowana Ukraina jest w stanie wywierać na reżim III RP taki nacisk, że ten tańczy w rytm muzyki zagranej z Kijowa, niszcząc swoimi proukraińskimi działaniami stosunki z własnymi sąsiadami o niszczeniu polskiej gospodarki i pustoszeniu portfeli Polaków nie wspominając (zdaje sobie sprawę, że część tego nacisku pochodzi z ambasady amerykańskiej), to można sobie wyobrazić jaką presję wywierałaby na Warszawę nuklearna Ukraina. Oby więc taka sytuacja nigdy nie zaistniała – dla bezpieczeństwa nie tylko Polski i Polaków ale całego cywilizowanego świata.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net